Nr. 4. Nowy Targ, dnia 21 stycznia 1917 Rok V.

19 17

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć marke na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., [illegible] i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary

Numer pojedynczy 10 hal.

Wojna światowa.

W dziedzinie międzynarodowej polityki zwraca obecnie powszechną uwagę wojna dyplomatyczna między obu grupami państw wojujących. Po odmownej odpowiedzi koalicyi nieprzyjacielskiej na propozye pokojowe Austro — Węgier i jej sojuszników nastąpiła nota Austryi i Niemiec do państw neutralnych, w której dyplomaci państw centralnych odrzucają zarzut wszczęcia obecnej wojny, wyjaśniają stanowisko wobec Serbii i Belgii i wskazują na obłudne stanowisko koalicyi nieprzyjacielskiej w obec małych narodów jak Irlandyi, Finlandyi, Burów i. t. d.

Równocześnie prawie z tą notą naszej monarchii do neutralnych dzienniki podały do publicznej wiadomości odpowiedź Anglii i jej sprzymierzeńców daną Wilsonowi, na jego zabiegi pokojowe. Odpowiedź ta jest wyrazem bezczelności i głupoty nieprzyjaciół. Bo państwa nieprzyjacielskie, które ponosiły na lądzie i na morzu same klęski, jak o tem najlepiej świadczą sprawozdania komend sprzymierzonych z nami armii, obecnie dążą do rozbioru zwycięskich Austryi i Niemiec i wypędzenia Turcyi z Europy.

W odpowiedzi wspólnej zaznaczają nieprzyjaciele, że nie zaprzestaną wojny, dopóki Włosi austryaccy nie połączą się z państwem włoskiem, żądają utworzenia osobnego państwa czesko — słowackiego, oddania zdobytej Serbii,. Czarnogóry i Rumunii i odbudowy tych krajów; od Niemiec żądają oddania Belgii z odszkodowaniem, wycofania wojsk z zajętej Francyi i odstąpienia Alzacyi i Lotaryngii. W sprawie Polski koalicya nieprzyjacielska wskazuje na rozkaz dzienny cara do armii, w której car obiecuje utworzyć wolną Polskę z Galicyi, z ziem polskich z pod panowania pruskiego i z Królestwa, ale pod swojem panowaniem. Warunki te są oznaką nie tylko bezczelności pobitych wrogów, ale zarazem głupoty, że po tylu klęskach nie mogą pojąć obecnego swego położenia. Gdy się zaś ludy austryackie dowiedziały o nieproszonej opiece wrogów, to oburzenie zapanowało u nich. I tak c. k. Biuro korespondencyjne donosi, że Czesi wypraszają sobie opieki wrogów i że nie chcą odłączenia od Austryi i dynastyi.

Ze spraw polskich najwybitniejszym wypadkiem dnia jest zamianowanie członków Tymczasowej Rady Stanu i obiór marszałka i vicemarszałka nowego państwa. Żałować należy, że nie wszystkie stronnictwa zgodziły się na wzięcie udziału w tworzącym się rządzie polskim, aby dać przez to silniejsze poparcie nowemu rządowi. Na pierwszy plan działalności nowego rządu wybija się tworzenie armii polskiej. Marszałkiem koronnym został wybrany obywatel ziemski Niemojowski Wacław, jego zastępcą Józef Mikułowski — Pomorski profesor techniki. Uroczyste otwarcie urzędowania nowego rządu wobec przedstawicieli państw centralnych nastąpiło dnia 14 stycznia.

Fronty bojowe.

Na froncie rumuńskim zacięte walki toczą się dalej. Z chwilą kiedy Dobrudża cała jest już zdobyta przez wojska niemieckie, bułgarskie i tureckie, główna uwaga zwrócona jest na obszar między Dunajem a Karpatami. Na tej przestrzeni opierają się Moskale z jednej strony na twierdzy Gałacz na wschodzie a na reszcie frontu ku zachodowi na Serecie. Pod Gałaczem trwają zacięte walki, w której miejscowość Valeni dostała się w ręce zwycięskich armii sprzymierzonych. Nad Seretem z powodu niepogody bardzo słaba czynność bojowa. U stóp Karpat i na granicy Siedmiogrodzkiej walki zacięte trwają dalej szczególnie koło Herestrau i przełęczy Toelgyes.

W Karpatach wschodnich na północ od Złotej Bystrzycy, pod Stanisławowem odparto nieudałe przedsięwzięcia rosyjskie. Również walki pod Dzwińskiem i na zachód od Rygi nie przyniosły żadnych zmian w położeniu.

Na froncie salonickim wojska austro - węgierskie odrzuciły gwałtowne ataki wojsk francuskich na południowym końcu jeziora Ochrida aż za Cerawę.

Na froncie włoskim w Krasie walka artyleryi. W Dolomitach wysadziły nasze wojska na Wielkim Lagazuoi skały, aby szeroką rozpadliną oddzielić się od Włochów.

Na froncie zachodnim żywa walka artyleryi nad Sommą i ataki angielskie koło Ancre. Na morzach spotęgowała się czynność niemieckich łodzi podwodnych.

Z frontów tureckich nie ma nic ważnego do doniesienia.

Torf, jako środek nawozowy.

Anglicy mówią o węglu kamiennym, że jest czarnem złotem, a mówią tak dlatego, bo jest on czynnikiem utrzymającym w ruchu wszystkie niezliczone ich fabryki, koleje i największą ich w świecie flotę, a przezto jest źródłem bogactwa, którego symbolem jest złoto. I rzeczywiście węgiel kamienny w całej pełni na tę nazwę zasługuje, nie tylko dlatego, że jest on jakby nerwem ruchu światowego, ale nadto on sam w sobie, nie biorąc w rachubę zawartego w nim ciepła, ma tyle różnych składników, że bardzo wiele produktów z niego wytwarzają. Do węgla kamiennego podobny ze swego składu i powstania, tylko miliony lat młodszy od niego jest torf. To też i o nim możnaby także powiedzieć, że jest on wielkiem bogactwem, bo, chociaż nie posiada w tym stopniu tych własności, co węgiel, to za to ma inne własności, których węglowi brakuje, a mianowicie torf może służyć do nawożenia pola.

Podhale jest w tem szczęśliwem położeniu, że posiada ogromne pokłady torfu, a więc ogromne w tych pokładach bogactwo, z którego jednak nie umie czerpać na swój pożytek, nie wydobywa z niego tych korzyści w tym stopniu i w taki sposób, aby one były wydatne. Na opał używają go w małej ilości, o wyrobie z torfu tkanin nikt nawet nie pomyśli a gospodarstwa rolne tylko minimalnie go wyzyskują, i to w niewłaściwy sposób. Na tę ostatnią okoliczność chcę zwrócić uwagę. Widziałem na Podhalu nawóz wywożony w pole, w którym to nawozie widocznie były całe kłapcie (kawałki) torfu. Torf w takich kawałkach, a może jeszcze i nie wysuszony, dodawany do nawozu w stajni czy na gnojównie nie tylko nie przyczynia się do użyźnienia i polepszenia gruntu, ale przeciwnie pogarsza jego własności, ponieważ zakwasza znajdujące się w ziemi składniki, które w skutek tego stają się nierozpuszczalne i jako takie nie mogą być przez rośliny przyswojone czyli pobrane.

Gospodarz widzi, że w gruncie jest dosyć nawozu nierozłożonego a grunt nie rodzi, jakby się spodziewać należało. Przez kilka lat wyoruje i przyoruje ten torf a on się nie rozkłada i dopiero, gdy się na taki grunt da wapna, to on zaraz lepsze wydaje plony. Wapno jest w prawdzie roślinom potrzebne i grunta nasze są przeważnie w wapno ubogie, ale samo wapno lepszych plonów nie wyda tylko to sprawia, że grunt odkwasza, znajdujące się w nim składniki stają się rozpuszczalne i dla roślin przyswajalne. —

Torf jako materyał ściółkowy pod zwierzęta domowe jest nieoceniony, ale tylko w tedy. jeżeli się go używa we właściwy sposób Torf przywieziony we większych kawałkach z torfowiska, powinno się naprzód pociąć łopatą na drobne kawałki i na słońcu wysuszyć tak, żeby się dał pokruszyć. Po pokruszeniu torfu, trzeba włókna, które się nie pokruszyły grabiami wygrabić i te włókna osobno i miał także osobno w suchem miejscu pod dachem złożyć. Sposób użycia torfu na ściółkę w stajni jest następujący. Po wyrzuceniu gnoju z pod bydła posypuje się stanowiska pod bydlętami miałem torfowymi, a ten potrząsa się włóknami torfu i właściwą ściółką a więc liściem lub pociętą słomą ale tylko o tyle, aby na zwierzęta nie przylepiał się miał torfowy. Torf ma tę cenną własność, że wsiąka w siebie części płynne nawozu i pochłania amoniak i inne gazy wywiązujące się z tegoż. Gdy torf nasiąknął już zupełnie gnojówką i ściółka wierzchnia pod nogami zwierząt z nim się wymieszała, to się ją usuwa z pod bydła na gnojównię i równo tam układa i udeptuje a na stanowiska bydlęciu daje się świeżą ściółkę, Jeżeli w ten sposób będzie się w stajni torfu używało, to w tedy przyczyn

się on do podniesienia gospodarstwa Urobi się więcej nawozu i to nawozu dobrego, znawozi się więc pola więcej, a wtedy i plonów więcej będzie. Nawóz z torfem pomieszany będzie lepszy niż zwykły, ponieważ torf zatrzyma wszystkie cenne składniki tegoż. Ziemia takim nawozem zasiloną, przybierze ciemniejszą barwę, a wskutek tego będzie pochłaniała więcej promieni słonecznych czyli będzie się od słońca lepiej nagrzewała stanie się więc cieplejszą a nareszcie stanie się grunt pulchniejszy a zatem i przewiewniejszy dla dostępu powietrza do korzeni, które wtedy będą się mogły łatwiej rozrastać. Krótko to wyrażając, nabędzie ziemia tych wszystkich własności, których jej potrzeba do wydania plonów. Jeżeli taką ziemię zasili się jeszcze nawozem sztucznym, to wtedy wydatek na ten nawóz sowicie się opłaci. Trzeba bowiem wiedzieć, że nawozy sztuczne tylko wtedy dobrze skutkują, gdy ziemia jest w dobrym stanie kultury, gdy nie jest zbyt mokra, dostatecznie przewiewna i pulchna. Na sąsiednim nam Śląsku ziemia nie jest z natury lepsza niż u nas, a racyonalna uprawa i sztuczne nawozy doprowadziły ziemię do takiej siły rodzajnej, że morg pola wydaje tam 15 do 20 cetnarów metrycznych a u nas nie wynosi ani połowę tego, chociaż ludzie u nas nie mniej pracowicie robią niż gdzie indziej Ziemia jednak nie wydaje u nas tak wysokich plonów dlatego, że nie może, że jest wyczerpana i potrzebuje koniecznie zasilenia w nawozach sztucznych, które uzupełnią brak potrzebnych roślinom składników w ubogich nawozach zwykłych. Na ostatku muszę jeszcze nadmienić, że nie mniej niż w stajniach wskazanem jest używać jak najwięcej torfu miałkiego w ustępach a wtedy przyczyni się znowu nie tylko bardzo cennego nawozu, ale koło domu i obejścia gospodarskiego nie będzie tych wstrętnych woni, których każdy unika i nie będzie podłoża do szerzenia się rozlicznych chorób.

Wiśnicz, dnia 20 grudnia 1916.

Szczepanik.

LISTY.

Sporysz.

Straszna tragedya rodzinna w okolicach Żywca.

Cierpiący od dłuższego czasu na chorobę umysłową budnik kolejowy, Paweł Wróbel, zamieszkały w Sporyszu, przyjechawszy kilka dni temu ze szpitala, dokonał strasznego morderstwa całej swej rodziny, złożonej z pięciu osób, a następnie sam pozbawił się życia. Dnia 27. bm. naostrzył Wróbel siekierę, a gdy go pytano, w jakim celu to czyni, odparł, że zabijać będzie nierogaciznę.

Karol Wójcikiewicz.

Miedziany Urban.

Wisiał wysoko wśród czterech ścian wieży na dumnych i rosłych sztabach żelaznych. Rozkoszą i miłością napawał go trwały pobyt wśród wilgotnej i zgrzybiałej atmosfery, przesiąkniętej miazmatami zabójczej wilgoci, wśród zmurszałych pokładów cegieł i kamieni. Ledwie nie z pogardą strzelał niechętnie wzrokiem w jeszcze bardziej ciemny i ponury, przeciwległy kąt dzwonicy — gdzie mniejsi bracia rozgowory prowadzili, długie, tajemnicze, pełne radosnych i zazdrosnych dwuznaczników. Te szepty, uśmiechy w rozpacz pogrążały Urbana; nigdy przedtem nie widział u nich tak serdecznej nienawiści dopiero po „owym“ czwartku.

Jacyś nieznani ludzie chodzili koło niego, patrzeli, pukali, wreszcie zapisali i odeszli!

Zaraz też wyrodni bracia zaczęli terkołać między sobą.

— „Czego oni chcą odemnie ?!“ — bulgotał ponuro Urban, spoglądając przez gotyckie, siatką drucianą zabezpieczone okna w glebę błękitu, leniwie z oranego skibami chmur nieregularnie wysuniętych i myśląc w przykrej sennej zadumie.

— — — — — — — — — — —

Nie pierwszy raz patrzał z swej wysokiej rezydencyi okiem dumnego władcy na te poddańcze włości chat i budynków, ogrodów i wiklin, poplątanych linii drożyn polnych i regularnie na górach ścielące się terasy ozimej runi. Nie jeden raz widział wiosenne burze, wichry trzaskające drzewami, pioruny rozdzierające żałobny i brzemienny kir chmurnego nieba lub letnie krasy figlarnej natury, lekkomyślnie pogubione perły i dyamenty rosy, jesienne sady przyrumienione owocem i deszcze zamierających liści.

Widział to wszystko, bo z górą wiek spełniał obowiązki Strażnika, widział i radował się, przywykł do swej ziemi obiecanej i pokochał lube otoczenie, kraj i naród. Z własnem zaparciem się wprzągł się w rydwan miłości bliźniego i wzywał do chrześciańskich uczynków.

— Pamięta!

Ileż to razy w cichej nocy, zasnuty w poważnych rozmyślaniach — ujrzał brudny szkarłat łuny pożarnej, lub przeczuł raczej, niż domyślił się buntu rzeki, co szalejąc w wylewie ludzkie sadyby ponieść chciała . . . hen . . . daleko . . . . ku morzu !

Wtedy przerażony straszną chwilą, rozkołysany grozą i wrażeniem momentu, nie martwiał, lecz wołał

Gdy wieczorem rodzina zasnęła, Wróbel wstał po godzinie 10-tej i zabił uderzeniem siekiery najstarszą córkę, liczącą 22 lat, zamężną Weronikę Wojtowicz, następnie czteroletniego jej synka Stefana, który spał przy matce, a dokonawszy tego krwawego dzieła, podszedł do drugiego łóżka, na którem spała żona jego.

Obudzona jękiem mordowanych poprzednio ofiar szaleńca, wyskoczyła z łóżka i wyrwawszy mężowi siekierę, chcąc ratować się ucieczką, dopadła okna, powaliwszy przedtem szaleńca na ziemię. Wróbel podniósł śię szybko z ziemi, dopadł żonę uciekającą i ciął ją siekierą w plecy. Nieszczęśliwa dowlokła się jeszcze na stacyę, gdzie opowiedziała o zajściu.

Naczelnik udzielił jej pierwszej pomocy i zatelefonował na posterunek żandarmeryi.

Tymczasem w mieszkaniu Wróbla rozgrywał się dalszy ciąg tragedyi. Pod ciosami mordercy padła Kazimiera Wróblówna, uczennica 2 giej klasy i siostra jej Florentyna, którą morderca wyciągnął z pod kanapy, gdzie się schroniła.

Morderca w końcu poranił śię tak ciężko, że zmarł nad ranem, nie odzyskawszy przytomności. Wróblową odwieziono do szpitala. Stan jej jest bardzo groźny. Dz C.

KRONIKA.

Składki Wojciech Kowalik podp. 56 pp. złożył na Bursę gimn. 20 K.

Na K. B. K. złożyły Panie Sabatowiczowe z Białki 10 K. także złożył Ks. Karol Machay z Jabłonki na Orawie 20 K.

Kronika Załobna. Eugenia Sarnay l. 50 licząca, żona drogomistrza z Sarny na Orawie zmarła w Nowymtargu dnia 15 stycznia. We Lwowie zmarła na dniu 14 stycznia Wilhelmina z Reichersdorferów Io Lerkawska IIo Łaska, żona starszego Radcy pocztowego.

Konsum urzędniczy. Z inicyatywy p. Radcy Wierciaka zawiązał sie w Nowym Targu konsum urzędniczy, mający na celu zaopatrzenie rodzin urzędniczych, profesorskich, sędziowskich i nauczycielskich w środki żywności i stosowny ich rozdział. Zebranie założycielskie wybrało zarząd, do którego należą naczelnicy wszystkich urzędów W zebraniu pierwszem wzięli udział wszyscy interesowani, z wyjątkiem Dyrekcyi Składnicy, która o zebraniu jak nam donosi, nie była zupełnie powiadomioną.

Jak sobie radzą. W braku tytoniu jak się dowiadujemy pomysłowi palacze moczą różne liście w roz-

uśpionych do ratunku, przestrzegał przed zgliszczami i rumowiskiem pożarnem lub wzdymającą się i opasłą falą rzeki, wył żalem pasterza, któremu dzika przemoc, uzbrojona kłami ostremi, rozszarpuje owcę z powierzonej sobie trzody.

A głos boleści huczał, wystraszał uśpionych, zbijał ludzi pół ubranych w niedomyślne senne gromady, z trwogą pytające:

— Co jest? Co to? Co się stało?

Skoro groźne niebezpieczeństwo minęło, wtedy dopiero ochrypły od ryku i wołania, pół martwy, ciężko dysząc ze zmęczenia — ucichał, a wewnętrzne zadowolenie kładło się z radością na prawdziwie przyjacielską, spoconą od znoju Straży, starzejącą się i zimną pierś Urbana.

Z górą wiek stał na Straży — to i wiele widział!

Tysiące świateł nowo błyskających tysiące ludzi zmarłych, żegnał łkaniem bolesnem i szczerem, grając straszną melodyę konania, melodyę zrezygnowanego jęku. Poszum współczującego tchnienia wiaternego, niósł w nieznaną dal smutną wiadomość i powtarzał ją zmartwiony sędziwym dębom i poważnym bukom.

Dziesiątki czynów chwały śpiewał narodowi na czarownej lutni, siekł w jej struny wspaniałe i rozgrzewał serca zobojętniałe brzemieniem trudu, słomianym zapałem, nieszczęściem i bezowocnym porywem.

Wpajał w mieszkańców okolicznych święte hasła, wzywał do pracy pod chorągwią Jedynej Wiary, do pracy wielkiej, do pracy nad Odbudowaniem. Jak natchniony prorok i kapłan narodu podnosił tłumy radą i rozumem, polecał precz wyrzucić niesnaski, kłótnie stronnicze i zawiść, zaklinał o ostateczne zdjęcie masek podłych u ludzi złej woli i wołał i upominał i prosił:

— Razem!.. razem!.. razem!..

Hej! Z górą wiek stał na straży!

A skoro wielka wojna wybuchła i bryznęła falą Losu i Niedoli na przygarbione barki narodu, skoro obraz palonych wsi, widok łun purpurowych, zapach świeżej krwi toczonej z młodocianej latorośli dotarł do niego — szlochał Miedziany Urban cichaczem, szlochał i starzał się w nieszczęściu.

Nieraz wśród dni pogodnych natężał słuch by od swych braci z sąsiednich okolic coś dowiedzieć się. Ale gdy usłyszał krwawe i aktualne legendy o polach i rolach zaoranych strzępami granatów i odłamkami szrapneli, zasianych kośćmi, użyźnianych krwią i cichym strasznym jękiem — zwieszał głowę smutnie i czekał poleceń od Majestatu Zygmunta z prastarego Grodu.

puszczonej w ciepłej wodzie tabace, a po wysuszeniu tychże używają do fajki zamiast tytoniu.

Ślub komisarza p. Kazimierza Głowińskiego z panną Wandą Zduniówną, córką właścicielki Raby Wyżnej odbył się w sobotę dnia 20 stycznia w Rabie Wyżnej. Młodej parze towarzyszą ogólne życzenia pomyślności.

Nowym członkiem komisyi klimatycznej w Zakopanem został mianowany Dr Janikiewicz starszy lekarz powiatowy w Nowym Targu.

Urlop. Inspektor szkolny p. Fr. Lipecki otrzymał z dniem 20 stycznia urlop. W obowiązkach inspektora szkolnego zastępywać go będzie p. Józef Mar...ski profesor seminaryum nauczycielskiego z Zaleszczyk.

Dwa dni bez tytoniu na froncie. Dowiadujemy się, że z powodu braku zapasów tytoniowych zaprowadza się obecnie na froncie dwa dni bez tytoniu. W tych dniach żołnierze nie będą fasowali ani tytoniu do fajki, ani też papierosów.

Wino trzy wieki mające bo pochodzące jeszcze z roku 1606 wysłał Henryk Fukier z Warszawy w ilości kilkunastu baletek do Budapesztu z prośbą o przyjęcie i użycie go przy uczcie koronacyjnej. Król Karol przyjął przesyłkę i polecił wyrazić Fukierowi p. dziękowanie. Podobnie dziadek obecnego właściciela firmy przesłał również kilkanaście flaszek tego wina, na uczte koronacyjną zmarłego cesarza Franciszka Józefa.

Ponowna rekwizycya metali. Przy przeprowadzonej w lecie b. r. rekwizycyi sprzętów metalowych na cele wojenne okazało się, że wielu obowiązanych do oddania tych metali, temu obowiązkowi nie uczyniło zadość. Aby tym wszystkim, którzy zajętych na rzecz Państwa sprzętów metalowych dotychczas nie oddali, dać sposobność uczynic to dodatkowo w sposób dobrowolny, poleciło c. k. Ministerstwo obrony krajowej, Centrali metalowej we Wiedniu utworzenie specyalnych biur do zakupna pomienionych sprzętów z wolnej ręki i to z reguły po cenach wyższych jak rekwizycyjne, a to w czasie od 1 do 31 stycznia 1917.

Biura (sklepy) upoważnione do zakupna w imieniu Centrali metalowej zajętych sprzętów, będą odpowiednio na zewnątrz oznaczone i zostaną podane do publicznej wiadomości.

C. k. Starostwo podaje do wiadomości, że, ci, którzy postąpią w myśl powyższego komunikatu i oddadzą dobrowolnie zajęte przedmioty metalowe do dnia 31. stycznia b. r. beda wolni od skutków karnych zatajenia. Pełnomocnikiem Centrali Metalowej we Wiedniu na tut. powiat, upoważnionym do kupna metali jest firma Ignacy Hamerschlag w Nowym Targu. Sprzedaż z wolnej ręki komukolwiek innemu jest bezwarunkowo zakazana.

Betleem polskie. Dnia 6 stycznia b. r. odegrał związek kat. młodzieży pol. w Nowym Targu, wobec

---

Lecz Zygmunt milczał....

Przeczuwał Urban swem sercem, które tak gorąco biło, że po beznadziejnie ciemnych nocach burz i piorunów, po kataklizmach dziejowych i narodowych, nadejdzie Jutrznia jasnowłosa, że dzielne nieśmiertelne walki wyłonią Victorię miecza polskiego, że w laurach i wawrzynach spocznie naród i ujrzy upragniony i oczekiwany Świt bytu.

— Przeczuwał Urban!

— Marzył, patrzył i słuchał!

— Oczekiwał wielkiej chwili.

Lecz niedoczekał Zmartwychwstania. Niedoczekał godziny, owej wielkiej godziny niedoczekał Resurrekcyi bytu politycznego, nie przeżył momentu, w którym wszystko załkało radosną wieścią:

— Żyje!.. Żyje!.. więc jest!..

— — — — — — — — — — —

Nazajutrz zdjęto sędziwego starca z dzwonicy. Bez mruku i sporu poddał się staruszek przykrej i bolesnej operacyi i dał się znieść z miejsca zawarowanego mu tradycyą i zwyczajami.

Raz ostatni spojrzał na ojcowskie rodzinne miejsce, wspomniał na wiek spędzony dla jego chwały i pożytku ludzi przygasłym wzrokiem rzucił na kilku ludzi kręcących się koło niego. Ktoś zbliżył się i począł mu obwiązywać skórzanym pasem przytroczone serce.

— „Czego chcesz?!“ warknął Urban zgrzytem dławiącego go żalu. Poczuł straszliwy ból we wnętrzu, ostatnim tchem i resztką dawnej siły poruszył się, lecz jęknął boleśnie, krótko, sucho... i skonał.

Skonał!...

— — — — — — — — — — —

Za godzinę wywoziła fura płachtą przykryte zimne zwłoki Miedzianego Urbana....

Szczawnica w styczniu 1917.

sali przepełnionej publicznością Betleem polskie Łucyana Rydla. Całość wypadła zupełnie dobrze. Kostyumy jak na scenę prowincyonalną były przyzwoite, a ubiory ludu nawet bardzo piękne.

Z wśród z przejęciem i odczuciem rzeczy grających pasterzy wyróżnili się: Krzyrtyniak w roli Maćka Różański w roli Bartosza, oraz Franciszek Chudoba w roli dziadka" i Jędrka Mędzka.

Srebrne głosy aniołów podnosiły nastrój wieczoru, a wśród nich wyróżniał się melodyjne głos p. Baczochównej —

W 2 gim akcie znany na tut. scenie p. Apostoł odegrał ze zrozumieniem rzeczy Heroda, za co zyskał, sobie ogólne uznanie, wyróżnili się w tym akcie p. Zasławski, jako szatan i Zacharski, jako śmierć.

Szczególną brawurą i elegancyą wykonania odznaczył się p. Bryniarski w roli Twardowskiego, zyskując sobie wesołemi, a nie złośliwymi kupletami. P. Groele odznaczył się burzą oklasków w roli legionisty, a wprost paradnie odegrał swą rolą Andrzej Dąbrowski.—

W innych rolach ze zrozumieniem rzeczy młodzi członkowie związku A. Borowicz, Kudasik i Łojas w roli żyda,— Podkanowicz, Ścisłowicz.

Brawurowym tańcem zyskali sobie ogólne uznanie Krakowiacy i urocze Krakowianki pod wodzą p. Apostoła. Do powodzenia wieczoru przyczyniła sie także dobra gra pań.

Jasełka urządził prezes związku ks. Wojdyła a reżyserował p. Z. Lubertowicz.

Przedstawienie ze względu na powodzenie będzie prawdopodobnie powtórzone. Prezes związku w tem miejscu składa podziękowania p. Dworskim i p. Niemcowej za współpracę w czasie przedstawienia za kulisami jakoteż Janowi Góralikowi dyr. szkoły ludowej.

Wysyłanie listów do Ameryki. Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza, że obecnie można wysyłać do Ameryki zwykłe listy i kartki pocztowe za pośrednictwem niemieckich, handlowych łodzi podwodnych. Listy i kartki przeznaczone do wysyłki tą drogą należy wysłać w otwartej kopercie pod adresem: Tauch bootbrief nach Bremen. Listy te podlegają oprócz zwykłych należytości pocztowych nadzwyczajnej opłacie, która wynosi: przy listach, ważących najwyżej 20 gramów, 3 korony przy listach od 20 do 30 gramów wagi, 6 koron.

Spis bydła w Galicyi. Namiestnictwo rozporządzenia z dnia 27 grudnia zarządziło założenie katastru bydłe czyli sporządzenie dokładnego spisu i obliczenia bydła z podziałem na bydło rzeźne i bydło chodowlane. Zarządzenie to ma na celu wykazania, ile obecnie posiada Galicya bydła oraz jakości tegoż.

Celem przeprowadzenia spisu każdy powiat będzie podzielony na okręgi obejmujące 8-10 gmin, a w każdym okręgu ma komisya gminna względnie powiatowa dokonać w ciągu kilku dni spisu wszystkich sztuk bydła. Od chwili sporządzenia takiego katastru nie wolno będzie właścicielowi bez zezwolenia starostwa a później bez zezwolenia Komisyi obrotu bydłem sprzedać lub zmienić sztuki takiej, która jako rzeźna wciągnięta została do wykazu bydła rzeźnego.

Pełna działalność powiatowych Komisyi dla obrotu bydłem rozpocznie się z d. 15 stycznia b. r. a tem samym w dniu tym zostanie też możność nabywania bydła przez handlarzy względnie rzeźników, masarzy bez upoważnienia ze strony starostwa względnie Komisyi powiatowej, względnie c. k. Zakładu obrotu bydłem.

Przeprowadzenie podziału na bydło rzeźne i hodowlane da możność Zakładowi obrotu bydłem rzekomo chronienia chodowców przed rekwizycyami i ma posłużyć na każdorazowe akcyi zarzewie do odbudowy krajowej hodowli.

Podatek zysków wojennych Stosownie do postanowień art. 28 rozporz. Ministerstwa Skarbu 18/8. 1916 Dz. p. p. Nr 257 oznajmia c. k. Starostwo, iż spisy osób którym w ciągu II. połrocza 1916 przypisano w powiecie nowotarskim zaprowadzony bez. rozporządzeniem z 16/3. 1919 Dz. p. p. Nr. 103 podatek od zysków wojennych za lata 1914 i 1915 wyłożone zostały do publicznego względu w Oddziale podatkowym tutejszego c. k. Starostwa, gdzie w godzinach od 10 do 12 przedpołudniem mogą być przeglądane.

Mizerya naftowa. Jeszcze nie zupełnie ucichły skargi na brak tytoniu, mąki, węgla gdy w tem pojawiły się nowa plaga dotykająca równomiernie wszystkich tak mężczyzn jak i kobiety tak ludność miejską jak i wiejską. Plagą tą to brak nafty — brak nie chwilowy lecz już od dłuższego czasu dobrze odczuć się dający. — Wskutek braku nafty w miasteczkach naszych i wioskach zapanowały ciemności egipskie od zmroku do świtu. Robi to wrażenie jakby sie znajdowały w obliczu nieprzyjaciela lub zachodziło niebezpieczeństwo napadu Zeppelinów lub przynajmniej bombonośnych samolotów. — W poszukiwaniu za naftą odbywają ludzie dalekie pielgrzymki zazwyczaj bezskuteczne. I tak w Nowymtargu prawie codziennie widzi się kobiety przeważnie chodzące już nie od sklepu do sklepu, lecz od domu do domu i żebrzące o naftę ofiarując w zamian jaja, masło itd.

Czasami gruchnie radosna nowina o nadejściu nafty. Wtedy widzi się całe procesye zdążające szybko z flaszkami po „gajs" do miejsca sprzedaży. Co się tu dzieje, trudno opisać. Celem zdobycia tego cennego płynu odbywają sie zmachania podobne do tych jakie toczą się na frontach bojowych. Różnorodny tłum zbity w gęstą mąsą kotłuje się koło beczki. Z daleka już słychać krzyki, wrzaski, piski wreszcie jęki, płacz, przekleństwa i brzęk tłuczonego szkła. W powietrzu latają flaszki, jak ręczne granaty.

Zjawia się na placu boju i czujna policya. — Ta której interwencya zwykle nie odnosi skutku i dopiero pogotowie wojskowe zaprowadza jaki taki ład.

Sprzedaż nafty po smutnych doświadczeniach nie odbywa się już wsklepach lecz pod gołem niebem na targowicy bydlęcej i to przy silnej asystencyi wojska. Poległych w prawdzie dotad nie było — ale poturbowanych aż do krwi było podobno nie mały poczet. — Czy dostałeś nafty, pytam się raz podrostka mającego się już stawiać do przeglądu wojskowego. — Ej! ka tam! Muszę się iść najpierw wyspowiadać do Jegomościa — bo haw niema żartów — brzmiała odpowiedź. —

W braku nafty świecą ludzie zwłaszcza po wsiach kagankami napełnionemi masłem lub gęsim szmalcem marnując w ten sposób drogocenne tłuszcze — lub szczypami na nalepie — ot! jak za króla Ćwioczka

W rozważaniu tej mizeryi nasuwa sie mimo woli pytanie, że czem się to dzieje, że kraju słynącym z bogactwa naftowego, naraz zabrakło tego produktu, który wypuszczony ze zbiorników mógłby spowodować powódź przynajmniej pół Galicyi zalewającą? Odpowiedź na to: zniesienie wolnego obrotu, centrale, a przedewszystkiem okoliczność, że ciągle transportujące pociągi jakoś, potoczyły się zadaleko na zachód. Czy to nie przedsmak owej w przyszłości mającej nas uszczęśliwić spólnoty gospodarczej?

Jasełka Dnia 26. grudnia 1916 w trzecie święto Bożego Narodzenia odbyły się Jasełka L. Rydla pod kierunkiem siostry Joachimy z grona sióstr Serafitek w sali Sokoła. Chociaż praca ta była mozolna to jednak przyniosła dobre owoce, bo sala była przepełniona i z tego powodu dochód na potrzeby Ochronki był znaczny. Amatorzy wywiązali się tak w deklamacyi w śpiewie jako też i w grze doskonale ze swego zadania.

Kaganki, Donoszą nam z różnych stron, że z powodu braku nafty ludzie wytapiają masło i świecą niem w kagankach, jak przed 50 laty. Ten starodawny sposób oświecania izb powoduje marnowanie masła i tłuszczów i daje o wiele słabsze światło od nafty.

Rrzadkie zjawisko. W sobotę dnia 13. stycznia wielki meteor świetlny przeleciał na naszem Podhalu i spadł gdzieś w Tatrach na węgierskiej stronie. Cała okolica zastała nagle palącą się bryłą oświetlona. Widziano meteor w Rabce, w Czarnem Dunajcu, w okolicach Krościenka o godzinie w pół do szóstej wieczorem; meteor żarząc się wydawał oślepiające światło i sprowadził głuchy huk, podobny do grzmotu. Ludzie myśleli, widząc światło i słysząc huk, że to była błyskawica z piorunem. Meteory są to części ciał niebieskich które oderwane w biegu, spadają na naszą planetę ziemską. Wskutek nadzwyczaj szybkiego ruchu w biegu rozgrzewają się w zetknięciu się z powietrzem spalają sie i wydają światło. Zwykłe czas spadania meteorów jest na wiosnę w marcu i w jesieni w listopadzie.

Za ten dział redakcya niebierze odpowiedzialności.

U. V. 272/16.

WYROK.

Bronisława Fara, z Białego Dunajca, winną jest, że w Nowym Targu w dniu 19. czerwca 1916. wyzyskując nadzwyczajne stanem wojennym wywołane stosunki, za masło a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania żądała nadmiernych cen a mianowicie 7 koron za 3/4 litra, —

Czynem tym dopuściła się oskarżona przekroczenia z §. 14. rozp. ces. z 7/8. 1015 L. 228 Dz. p. p. i po myśli tego rozporządzenia skazaną zostaje na karę aresztu przez dni 4. dni, zaś obok tej kary na grzywnę w kwocie 25 koron po myśli §. 18 na przepadek zajętych 2 garnuszków masła, zaś po myśli §. 19 na ponoszenie kosztów ogłoszenia wyroku w „Gazecie Podhalańskiej“ —

Po myśli §. 389. p. k. skazaną zostaje na ponoszenie kosztów postępowania karnego. —

C. k. Sąd powiatowy, Oddział. V.
Nowy Targ, dnia 19. czerwca 1916.

Dr Borszewski m. p.

L. cz. U. V. 59/16.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

I. Herman Reichner i Gustaw Grasgrün z Nowego Targu winni są że w lutym 1916 wykorzystując stanem wojennym wywołane nadzwyczajne stosunki, od całego szeregu osób żądali i pobrali za krupy, a więc przedmiot niezbędnego zapotrzebowania nadmierną cenę 1 Kor. 40 hal. i 1 Kor. 60 hal. za 1 kg.

Czynami tymi dopuścili się oskarżeni przekroczenia z §. 14. rozp. ces. z 7/8 1915 L. 228 Dz. pp. i za to po myśli §. 14. ces. rozp. z 7/8 1915 Nr. 228 przy zastosowaniu §. 266 u. k. skazani zostają wpierw-oskarżony Herman Reichner na karę aresztu 5 dni z zamianą na grzywnę w kwocie 100 koron, zaś obok tej kary na grzywnę w kwocie 100 koron, — zaś wtoroskarżony Gustaw Grasgrün na karę aresztu przez 5 dni z zamianą na grzywnę w kwocie 50 koron, obok zaś tej kary na grzywnę w kwocie 20 koron. i w myśl §. 19 cyt. rozp. obaj oskarzeni na solidarne poniesienie kosztów ogłoszenia tenoru wyroku w „Gazecie Podhalańskiej. —

W myśl §. 389 p. k. obaj oskarżeni skazani zostają na solidarne ponoszenie kosztów postępowania karnego. —

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Nowy Targ, dnia 1. maja 1916.

Dr Borszewski.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu